

MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL

NR 4/ROK II

CZERWIEC 2008

ISSN 1898-262X

Mieszanie w głowach wiatrakami

Jak si nie ma czego konkretnego do zaproponowania mieszka com gminy, to wówczas lansuje si wytarte pomysły z innych regionów. Obecnie mamy do czynienia wła nie z takimi posuni ciami. W gminie Nowe Miasteczko, czyli w g sto zaludnionej okolicy, gdzie miejscowo ci znajduj si w niewielkich odległo ciach od siebie, proponuje si budowanie elektrowni wiatrowych. Lansowany pomysł przedstawiany jest wył cznie jako wielkie dobrodziejstwo owiane mitycznymi sumami pieni dzy, jakie mog otrzyma mieszka cy, oczywi cie niektórzy, za wynajem terenów.

Zdecydowanie pomija si szkodliwo takich budowli dla człowieka i rodowiska. Jest to znany powszechnie niekorzystny wpływ. W Niemczech i Anglii projektowane obecnie zestawy takich urz dze umiejscawia si z dala od ludzi, a nawet na morzu.

Przypomnie si godzi znane od dawna i udokumentowane niekorzystne działanie generatorów pr du instalowanych na konstrukcjach wie owych.

Po pierwsze: wytwarzaj ci gły hałas o niskich cz stotliwo ciach wyj tkowo dokuczliwych dla mieszka ców.

Po drugie: powstaj zaburzenia fal elektromagnetycznych, co ma znacz cy wpływ na funkcjonowanie telefonii i odbioru programów w mediach elektronicznych.

Po trzecie: zmieniaj charakter krajobrazu. W przy-padku Wzgórz Dalkowskich zaniknie unikalny krajobraz tego regionu.

Po czwarte: tworz zagro enia dla lokalnej fauny, a szczególnie ptaków. Tysi ce g si w czasie

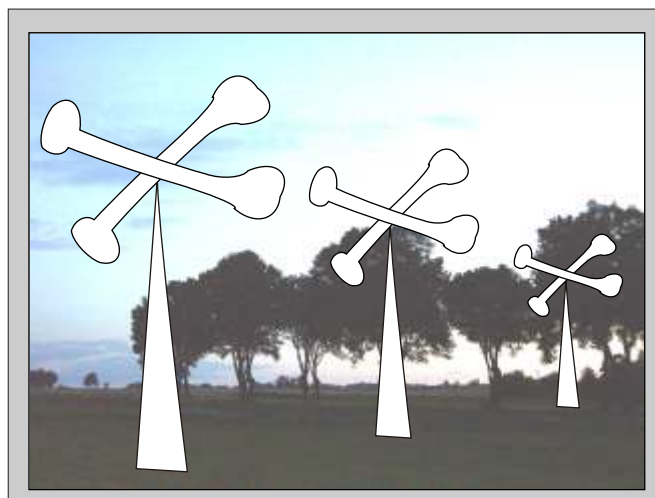
przelotów na tych terenach, wła nie tutaj, odpoczywaj przeddalsz drog .

I wreszcie po pi te: je eli hałas b dzie w granicach normy (co zawsze udowadniaj inwestorzy), to uci liwo pozostanie, podobnie jak produkcja krasnali z ywic - pomimo zachowania norm jest wyj tkowo dokuczliwa, o czym wiedz s siedzi takich przedsi biorstw.

Pomimo takiego „dobrodziejstwa” gmina nie chce ich obok swojej siedziby tylko w odległej okolicy, gdzie b d przeszkadza innym.

Mo na przecie zainstalowa baterie słoneczne, i b dzie cicho, i nikomu nie zaszkodzi.

Bekk.



Wi cej staranno ci w doborze historii

Wielka dyskusja na temat jednego z rozdziałów opracowania „Czas na zmiany w kulturze nowosolskiej” opublikowanego w ubiegłym roku została, jak si wydaje, zako czona stanowiskiem kuratorium w sprawie doboru materiałów ródłowych do nauczania historii w szkołach powiatu nowosolskiego.

Kuratorium O wiaty w Gorzowie Wielkopolskim, Delegatura w Zielonej Górze dokonało analizy materiałów wydanych przez Muzeum w Nowej Soli i przeprowadziło rozmowy z wybranymi dyrektorami szkół. Nie stwierdzono, aby proponowane materiały były nieprawdziwe, lecz zalecono, aby

w przyszło ci „starannie dobierano wybrane materiały ródłowe w nauczaniu historii”.

Nale y s dzi , e to stanowisko spowoduje przywrócenie normalnego toku nauczania historii i rozpocznie przekazywanie cało ciowej wiedzy na temat zdarze w przeszło ci, szczególnie przez osoby operuj ce materiałami ródłowymi. Bo pami ta nale y, e mamy ju lansowany w niektórych krajach pogl d o „polskich obozach koncentracyjnych” w czasie II Wojny wiatowej.

Atoju mo eby niebezpieczne.

Red.

W czwartkowy wieczór 24 kwietnia br. w Galerii Fotografii Artystycznej Andrzeja Kruszewskiego, Nowosolskie Towarzystwo Humanistyczne zorganizowało spotkanie dyskusyjne zatytułowane „Rozmowy w Galerii wieczór pierwszy”. Pomysł został zaczerpnięty z dawnych „Spotka Regionalnych rodowego Nadodrza”.



Uczestnicy Rozmów w Galerii: (od lewej) Gerard Szmyt, Wojciech Jachimowicz, Krzysztof Galerczyk, Mieczysław Wojecki

Rozmowy w Galerii - wieczór pierwszy

Zaproszeni goście podjęli temat to samo ci w regionie. Zdarzenie to jest początkiem cyklu spotkań po wieconych sprawach bieżących i wydarzeniach nurtujących lokalną społeczność. Rozmowy w Galerii są kontynuacją ubiegłorocznych integracyjnych spotkań Lubuskich Rodowisk Twórczych odbywających się w Szybie w formie ognisk.

Dyskusję rozpoczęła wypowiedź Gerarda Szmyta opisywająca, jako naoczny świadek, wydarzenia mające miejsce w Wielkopolsce w okresie II wojny światowej. Ciekawą wypowiedź zaprezentował dr Mieczysław Wojecki z Zielonej Góry mówiący o aktualnych problemach regionalizmu i geografii Ziemi Lubuskiej.

Paweł Łachowski z Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu poruszył tematykę to samo ci młodego pokolenia na terenach Polski Zachodniej i przygranicznych terenach w Niemczech. Krzysztof Galerczyk natomiast podzielił się doświadczeniami z pracy z młodzieżą jako pedagog.

Całą dyskusję poprowadził Wojciech Jachimowicz przypominając dzieje Karty Regionalizmu Polskiego i wspominając Kongres Kultury Polskiej w Warszawie. Przybyli goście wzięli udział w długiej dyskusji o problemach miejscowej i własnej to samo ci. Red



Uczestniczki dyskusji

Wszystko jest zgodnie z prawem. Tylko jak to wygląda kiedy dziewiczy krajobraz kaleczy betonowe płyty ogrodzenia.

Kraina spacerniaków

Obszar gminy Nowe Miasteczko, szczególnie Wzgórza Dalkowskie, do tej pory był w zasadzie unikalnym terenem naturalnego krajobrazu. Stawiane dotychczas ogrodzenia posesji i pól były z naturalnych materiałów, takich jak drewno, czy kamień. Harmonizowało to z całym otoczeniem. Jest to prawdziwa wartość charakterystyczna dla regionu.

Istnieje nawet pojęcie ochrony krajobrazu, polegające na propagowaniu dobrego gustu w budowaniu koniecznych płotów.

Obecnie, jadąc drogami gminy, natykamy się na betonowe „spacerniaki” zamykające mniejsze lub większe posesje. Horyzont i widoki na pola i lasy są pozamykane. Tracimy w tym momencie oczywistą wartość krajobrazową, niespotykaną nigdzie więcej. Jest tutaj miejsce dla aktywnego propagowania przez miejscowy Urząd Gminy innych rozwiązań, które zahamowałyby ten niekorzystny proces. Jeśli to nie nastąpi, utracimy coś niepowtarzalnego. Red.



Często spotykany typ ogrodzenia w gminie Nowe Miasteczko

Samorząd wobec kryzysu

Opieranie funkcjonowania i istnienia organizmów gminnych, czy, jak kto woli, społeczno ci gminnych na dotacjach i funduszach dostarczanych z zewn trz powoli okazuje si kierunkiem niewła ciwym. Cz sto jedynym hasłem w przedwyborczych ulotkach i wyst pieniach kandydatów na samorządowców było zapewnianie, e potrafi i chc zapewni dopływ pieni dzy z zewn trz najlepiej „unijnych”. Ta metoda wyborczego sukcesu okazuje si mie krótkie nogi. Oto, kiedy spadki notowa giełdowych i zagro one wzrostem oprocentowania długoletnie kredyty hipoteczne zaczynaj si przekłada na nadchodz cy kryzys finansowy, to samorządowcy nie maj nic do zaproponowania swoim wyborcom.

Brak znacz cych dochodów w gminach pochodz cych ze zbudowanych inwestycji zaczyna by gro ny dla ich bud etów. Czasem wyst puje zjawisko wpisywania znaczonych dotacji i subwencji przeznaczonych np. dla szkół, jako dochodu danej gminy. A to tylko jest przekazywanie otrzymanych z centrali pieni dzy prawnie zastrze onych dla okre lonego odbiorcy. Nie trudno sobie wyobrazi , jakie byłyby przychody, gdyby odj od nich te wła nie dotacje.

Innym, nie mniej enuj cym, brakiem pomysłu na działalno samorządow jest zakładanie skwerów i fontann w ka dym mie cie i miasteczku jako oznaki poprawy infrastruktury miejscowo ci. Wszystkie te realizacje s w zasadzie takie same i nie wyró niaj danej miejscowo ci. Czasem podró uj c trudno si zorientowa gdzie wła ciwie jeste my, bo wszystko wygl da tak samo. Wygl da jak z komiksu albo z reklamy. Bo lampy musz by stylowe najlepiej w stylu „głupawego retro”, krzaki koniecznie w aktualnie modnym odcieniu „spotowej” zieleni. Musi by koniecznie kostka granitowa, jako co trwałego (i oczywi cie

niewygodnego), krzaki i temu podobne komputerowo zaprojektowane skwerki przedwyborcze, czy powyborcze.

Godzi si tutaj wspomnie , e na jednej z debat samorządowych w Nowej Soli, zorganizowanej w sali kinowej, zapytano rz dzc ego samorządowca, jaki ma plan na wypadek kryzysu. Odpowied była z rodzaju „błyskotliwych fajerwerków my lowych”, czyli odpowiedzi na pytanie nie było.

W tych poczynaniach brak jest zupełnie my li twórczych, czy gospodarczych działań z perspektyw osi gania zysków dla gminy w dalszej przewidywalnej przyszło ci. W przypadku braku rodków w bud etach zaci ga si cz sto „słuszne kredyty”, albo wyprzedaje resztki majtku. A co dalej? Dalej to ju b d si martwi ludzie w nast pnej kadencji. Je eli nawet ci sami, to znajd zapewne miejsce do wybudowania nast pnego placyka z wieczn kostk granitow , chru niakiem wiklinowym i lampami z folderów odległych firm. Miejscowe odlewnie, jak si okazuje w takich wypadkach, jako dostawcy lamp, najcz ciej nie s brani pod uwag , ze wzgl du na mo liwo zrobienia sobie promocji w ród wyborców.

Wniosek z tego jest jeden: czas ju wielki na nowych samorządowców. Tylko, kto odpowie i zapłaci za obecne bł dy? Tego to akurat mo emy si domy la , a nawet by pewni. Mieszka cy gminy.

Poprzednicy obecnych decydentów, w czasie wyborów wyst puj cy jako konkurenci, zostali dziwnym trafem nagrodzeni dobrymi stanowiskami w samorządach gminnych i powiatowych.

Itak w kółko si to kr ci, a zmian dalej nie wida .

Wojciech Jachimowicz

Mi dzynarodowy Dzie Ochrony Zabytków

Z inicjatywy Wojewódzkiego Lubuskiego Konserwatora Zabytków 11 kwietnia 2008 w arach zainaugurowano Wojewódzkie Obchody Mi dzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków. Cz ci zdarzenia była sesja naukowa pod hasłem “Historia i zabytki Ziemi arskiej”. Do organizacji obchodów włą czyli si : Urz d Miejski i Starostwo w arach, Regionalny O rodek Bada i Dokumentacji Zabytków w Zielonej Górze i ze szczególnym zaangażowaniem Kresowe Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze im. Orł t Lwowskich w arach. Po sesji uczestnicy zaproszeni zostali na spacer po mie cie i koncert organowy w ko cieie farnym. Szczególnym wydarzeniem było otwarcie i zwiedzanie ekspozycji Muzeum Kresowego przy ulicy Bohaterów Getta. W muzeum nast piło uroczyste rozstrzygni cie I Wojewódzkiego Konkursu dla młodzie y pod nazw “Poznaj Ojcowizn Kresow i buduj makiet zabytku kresowego”. W jednym z pawilonów muzeum zorganizowano wystaw nagrodzonych prac.

Szczególn rol w tworzeniu Muzeum odegrało Kresowe Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Działacze tego stowarzyszenia społecznym wysiłkiem doprowadzili do finału ogromne przedsi wzie cie w postaci powołania do ycia znacz cej regionalistycznej placówki na Ziemiach Zachodnich. Wielkie wyrazy uznania nale si prezesowi Towarzystwa Józefowi Tarniowemu za wkład w budowanie to samo ci regionalnej Polski Zachodniej.

as



Spacer uczestników po arach

Drugim rzędem płazów obok bezogonowych z abami, ropuchami i kumakami są płazy ogoniaste (Urodela). Na terenie Wzgórz Dalkowskich występuje jeden przedstawiciel, należący do rodziny salamandrowatych (Salamandridae) - **traszka zwyczajna** (*Triturus vulgaris*).

Płazy Wzgórz Dalkowskich

Część III: Płazy ogoniaste

Traszki sylwetką przypominają jaszczurki (z którymi to są często mylone). Mają ciało wydłużone, bocznie spłaszczony ogon i dwie pary słabych, równej długości kończyn. Są to zwierzęta ziemnowodne preferujące siedliska wilgotne.

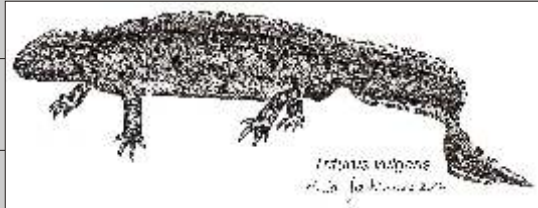
Traszka zwyczajna jest ciemno ubarwiona, z jaśniejszym spodem. Ma ciemniejsze, okrągłe plamy zarówno na grzbiecie jak i na spodzie ciała. Cech charakterystyczny tego gatunku jest obecność trzech bruzd na głowie, rozpoczynających się w okolicach nozdrzy, rozciągających się przez całe ciało, a dwie pozostałe kończą się w okolicach oczu. Dorastają do 11 cm, przy czym samce są mniejsze i smuklejsze od samic. W sprzyjających warunkach żyją nawet 30 lat.

Traszki zwyczajne gody odbywają od kwietnia do czerwca, wybierając mniejsze zbiorniki wodne. W tym okresie występuje szata godowa, szczególnie widoczna u samców: na grzbiecie pojawia się grzebień - fałd skórny o wysokości do 1 cm, równo ciągnący się od głowy do końca ogona, lekko zakrzywiony. Po godach grzebień zanika. Gody są częściowo zrytualizowane, w ich efekcie samica

składa do kilkuset jaj, zawiązując je pojedynczo w liście roślin wodnych. Dorosłe osobniki pozostają w wodzie nierzadko do końca lipca. Larwy są podobne do osobników dorosłych, lecz posiadają pierzaste skrzela zewnętrzne. Podczas przeobrażenia larwom najpierw wyrastają kończyny przednie, potem tylne. Przeobrażają się na jesień, a w niesprzyjających warunkach mogą zimować w zbiorniku i przeobrazić się wiosną.

Dorosłe osobniki na lądzie żyją si bezkręgowcami, ale w wodzie obok larw owadów i skorupiaków zjadają także kijanki innych płazów i skrzek. Poza okresem godowym traszka zwyczajna wykazuje aktywność nocną, podczas godów i w drówek godowych szczyt aktywności obserwuje się w dzień. Preferuje siedliska zdecydowanie wilgotne i zacienione, nie stoniąc od osiedli ludzkich.

Wszystkie płazy odbywają w drówek godowe do zbiorników wodnych, gdzie następuje rozród. Powodowane są silnym instynktem i prowadzone zarówno nocą, jak i w dzień. W tym okresie dorosłe płazy narażone są na najwęższe niebez-



Traszka zwyczajna

pieczeństwo ze strony drapieżników, jak te człowieka. Instynkt w drówek jest tak silny, że płazy idą, nie wykazując wrodzonej ostrożności - stąd dużo ofiar ginących w tym okresie zwierzęt.

Wszystkie płazy występujące w Polsce objęte są ochroną prawną.

konsultacja: dr Robert Małak, Instytut Zoologii, Uniwersytet Wrocławski

Literatura:

Juszczak W.; Płazy i gady krajowe; PWN; Warszawa 1987; wyd. 2 zmienione; Część 2 Płazy - Amphibia;

Przewodnik do oznaczania(...)

Feliksiak S., Michajłow W.; Zoologia; Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1949;

Mazgajska J.; Płazy i gady Europy; www.herpetologia.waw.pl
www.wikipedia.org;
www.oczkowodne.net;
www.staw.bieleccy.com
www.plazy.w.interia.pl

Alicja Jachimowicz

W drzewie ce drzewa



W zasadzie przywykliśmy do tego, że drzewa stoją w miejscu i aby ekspansywnie opanowywać nowe tereny posługują się nasionami. Jednak są i takie przypadki, że niektóre gatunki przyjęły inną strategię przemieszczania się. Czeremcha pokazana na zdjęciu, aby zasiedlić nowy obszar, pochyla ku ziemi jedną z gałęzi, a dotknięcie gruntu i po pewnym czasie gałąź zaczyna się ukorzeniać. Kiedy już wyrosną korzenie gałąź usycha, a nowe drzewko zaczyna samodzielne życie. Takich w drzewach czeremchowych możemy zobaczyć wiele w zadrzewieniach obok Dworu w Szybie.

Takie zjawisko możemy zaobserwować w miejscach, gdzie zrzucają nasiona, po wykiełkowaniu, nie chcąc rosnąć ze względu na zbyt małą ilość światła słonecznego.

rz

Kulturowy zasób genetyczny dworskich sadów w Szybie

W momencie zakupu kolejnej działki otaczajcej dwór w Szybie, po jej oczyszczeniu z dzikich zarol okazało się, że znajdują się tam sady jabłoniowe. Odkryte i odrestaurowane stu-
pięćdziesiątletnie jabłonie stanowią kulturowy zasób genetyczny. Zachowane odmiany drzew owocowych właściwie przestały być uprawiane już przed wieloma latami. Ocalone drzewa, po odpowiedniej pielęgnacji, zaczęły owocować i stanowią w tej chwili materiał genetyczny do prowadzenia szczepień na szkółkach ogrodniczych. Nowa zana została współpraca w tej dziedzinie z Donegal Local Development Company Ltd z Irlandii.

Odrestaurowane sady stanowią wyjątek zachowania tak znacznej ilości odmian jabłoni w jednym miejscu. Obecnie trwają prace prowadzone przez specjalistów nad opracowaniem określającym szczegółowe nazewnictwo zachowanych odmian.

ZG



Kwitnienie stare jabłonie w sadzie w Szybie



Andrzej Romański
właściciel winnicy w Szybie

Winny krzew towarzyszy człowiekowi już od blisko siedmiu tysięcy lat i jest ściśle związany z rozwojem cywilizacji.

Winorośl - roślina na upalne lato

Bogactwo odmian (ok. 5000) winorośli właściwie odzwierciedleniem wielowiekowej tradycji jej uprawy. Swoją popularność zawdzięcza owocom, z których wytwarzane jest wino podstawowy i niezbędny element wszelkich wydarzeń historycznych i społecznych, towarzyszy nam podczas uroczystości, wojen, chrzców i wesel. Dzięki swojej wytrwałości i łatwości rozmnażania krzew ten jest symbolem życia i odradzania, nadnaturalnej mocy trwania. To dzięki winorośli przyniósł Jezus Chrystus wiadomość z Ziemi Obiecanej, Chrystus zamienił wodę w wino nadając mu szlachetną i magiczną moc. Sam

skrót tej rośliny, charakterystyczne liście i owoce oraz młode pędziaki stały się ulubionym motywem artystów: malarzy, rzeźbiarzy, pisarzy i poetów. Uroda krzewów i ich zdolność nadawania specyficznego uroku wszelkim elementom architektury ogrodowej, niepowtarzalny smak i soczystość owoców czyni go wprost niezastąpionym na każdej działce, przy altanach, pergolach, trejach i na elewacjach budynków. Uprawa tej rośliny rozwija się zarówno na terenie gminy, jak i naszej wioski. Obecnie, podobnie jak w powojennej Szybie, niewiele jest domów, których nie zdobiłyby winne krzewy. Zakładane są nawet niewielkie plantacje na własny użytek. Łagodne zimy i upalne lata z pewnością przyczynią się do dalszego wzrostu powierzchni uprawy tej wspaniałej rośliny.

MR

Czekajcie na nieszczęście

Pojazd poruszający się po drodze publicznej musi spełniać kilka wymogów: mieć ważny przegląd techniczny, tablice rejestracyjne, ubezpieczenie i kierujący prawo jazdy. Tak wygląda teoria. W praktyce na drodze w gminie Nowe Miasteczko nr 338 uprawiane są sporty motorowe przedziwnymi pojazdami. Szczególnie można zobaczyć w sobotnie i niedzielne popołudnia. Po drodze pędzą "samochody" bez tablic rejestracyjnych, bez wiatła, o migaczkach nie wspominając. Co takiego jak pasy bezpieczeństwa dla tych "kierowców" to rzecz zupełnie niepotrzebna. Zasady ruchu drogowego są całkowicie zapomniane albo nieznanne.

Kolejną atrakcją tej drogi i okolic jest jazda skuterkami bez kasków w kilkuosobowych grupach. Modne ostatnio stały się również kładki. Bywa i tak, że na jednym kładzie jeżdżą po trzy osoby.

Chyba ostudzenie takich wyczynów może spowodować odpowiednio wypisany mandat przez patrol policji, który może się wreszcie pojawić.

Bednarz



Jeden z osobliwych pojazdów pędzący po drodze

Miejska Biblioteka Publiczna w Nowej Soli
w maju br. otrzymała w darze
dwa cenne wydawnictwa fonograficzne.

Cenna darowizna dla Biblioteki w Nowej Soli

S to dwie oryginalne kasety foniczne z nagraniami z lat dziesięćdziesiątych ubiegłego stulecia nowosolskiego zespołu Country Five.

Jedną z nich to autorskie nagranie kol. d. Kasetę zatytułowaną jest „Anioł pasterzom mówi...” 1996. W nagraniu zespół wystąpił w pierwotnym składzie: Marek Jachimowicz (syntezatory, vocal, gwizdek, szkło, dzwony), Witold Kierul (bas, vocal), Robert Kajdanowicz (gitara akustyczna, vocal), Norbert Fleischer (gitara, banjo, puszka, dzwonki kościelne, vocal), Sławomir Zieliński (drums, instrumenty perkusyjne, vocal) i gościnnie Robert Chyła (sax alt) i Zbigniew Adamczak (violin). Kasetę wydało PP „Wega i Towarzystwo Kultury „AKOLADA” w Nowej Soli.

Drugą z nich zatytułowaną „Country Five” 1995 zawiera dziesięć utworów napisanych przez członków zespołu w aranżacji Marka Waldemara Jachimowicza. Produkcję wówczas zlecono koncesjonowanej firmie „Starling” s.a. w Krakowie. Wydawcą tutaj również było Towarzystwo Kultury „Akolada”. Na kasecie między innymi takie utwory jak: „Hey mr. Truck”, „Czarny anioł”, „Autostrada”, „Piwo i kobiety” czy „Ballada dla syna”. W tym czasie managerem zespołu był Lech Bojarski, aktywnie działający w nowosolskiej kulturze. Red.



u góry: okładki kaset, poniżej: zdjęcie reklamowe zespołu

Korespondencja z Nowego Orleanu

cz II

Cała jazzowa atmosfera Nowego Orleanu oddaje French Quarter, którego esencją jest Bourbon Street. Na tej jednej ulicy skupiają się wszystkie najistotniejsze lokale, w tym Pat O'Brien's gdzie serwują jedyny w swoim rodzaju Hurricane, drink w pamiętnej szklance o zaskakująco wysokiej zawartości alkoholu. Bourbon Street słynie jednak z innego napoju: Monsune. Napój ten jest tu legendą, ponoć po wypiciu jednej porcji wystąpią poważne problemy (dla przeciwnego Amerykanina) z wyjściem z lokalu. Niestety nie miałam okazji przetestować działania tego napoju na Europejczykach.

Bourbon Street w dzień jest zatłoczona, pełno tu wycieczek zwiedzających cichej najsłynniejszą ulicę miasta, odwiedzających liczne galerie sztuki i sklepy pamiętnikarskie. Faktycznie jednak miejsce to ożywa z nadejściem wieczora. Kolejne podobieństwo Nowego Orleanu do Wrocławia, gdzie w dzień Rynek pełen jest ludzi, lecz faktycznie życie zaczyna się tu noc.

Niemoliwo do przeoczenia jest tu tradycja pogrzebów jazzowych. W mieście gdzie Afroamerykanie stanowią ponad 70% społeczeństwa pogrzeby wyglądały zupełnie inaczej niż tradycyjnie chrześcijańskie. Z polskiego wierzenia o afrykańskich i narzuconego siłą chrześcijaństwa powstało Voo-Doo. Podczas przebiegu orszaku pogrzebowego słobnicy idąc grali, śpiewali i tańczyli. Dla tradycyjnych Europejczyków jest to

zgoła szokujące, widzieć radość podczas egzekucji bliskich, lecz tu nie jest to niczym osobliwym. Dzień pogrzebu takie odgrywane są jedynie ku uciesze turystów.

Kolejnym godnym polecenia rozrywką (co prawda nie swoistą dla Nowego Orleanu) są mecze NBA. New Orleans Hornets to drużyna, na której mecze do Superdromu schodzą tłumnie całe rodziny. Nie ma mowy o jakimkolwiek wandalizmie, czy agresywnych zachowaniach. W przerwach odbywają się konkursy dla publiczności, występują cheerleadery, chóry, cheerleadery juniorek... Słowem, jeżeli kto nie interesuje się samą ligą NBA, to może ze spokojnym sumieniem polecić mecz dla samego widowiska i atmosfery.

Nowy Orlean kilka lat temu został zniszczony przez huragan Katrina. Obecnie miasto jest w ogromnej części odbudowane, w centrum nie widać zniszczeń, a powoli zaczynają tu wracać gajkowie uliczni. Nastroje po przejściu huraganu były różne, miasto opustoszało, ale jego duch przetrwał. Ta solidarność, którą w Polsce obserwowaliśmy podczas powodzi w 1997 roku jest powodem do dumy Nowego Orleanu. Na każdym kroku można spotkać symbole miasta: francuskie lilijki, a także plakaty i billboardy upamiętniające odbudowę i ducha jednoczącego mieszkańców. *Soul is waterproof* dusza jest wodoodporna.

Alicja Jachimowicz

W Publicznej Szkole Podstawowej nr8 w Nowej Soli w latach 2000 - 2005 działało, bardzo popularne w ród uczniów, Szkolne Koło Artystyczne "Malowanie na szkłe".

Zabawa w malowanie na szkłe

Zajcia spełniały wielorakol : wskazywały atrakcyjn , kreatywn , po yteczn i przyjemn form sp dziania wolnego czasu, rozwijały zainteresowania uczniów, poszerzały ich wiedz , umo liwiały prezentowanie prac nie tylko w szkole, ale i poza ni , dawały obiektywn ocen prac przez gremia konkursowe. Uczniowie poznawali rodowisko artystyczne i twórcze miasta i regionu, promowali szkoł .

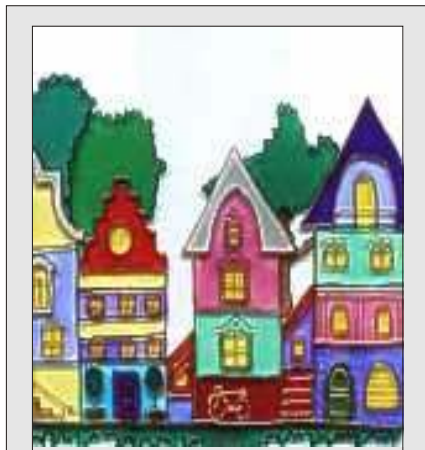
Zajcia odbywały si raz w tygodniu i trwały dwie godziny, uczestnikami byli uczniowie klas IV - VI, niekoniecznie uzdolnieni plastycznie, ale wykazuj cy si dokładno ci i cierpliwoci .

Dzieci poznały technik zdobienia szkła imituj c witra e, korzystały z profesjonalnych materiałów malarskich (farby witra owe, konturówki, werniks, rozpuszczalniki). Zdobily szkło płaskie, które mo na było zawieszona w oknie czy na cianie, zdobily szkło u ytkowe - kubki, szklanki, wazon, butelki, słoiczki.

Swoje prace koło prezentowało na licznych wystawach szkolnych i pozaszkolnych - tu wymieni nale y czterokrotny udział w Ogólnopolskich Targach Rolniczych AGRO-TARG w Kalsku organizowanych przez O rodek Doradztwa Rolniczego w Kalsku. W licznych konkursach plastycznych uczestnicy koła zawsze zajmowali czołowe miejsca.

Koło napotykało na trudno ci z uzyskaniem rodków na zakup drogich materiałów malarskich i szkła, dlatego prowadziło działalno dochodow - sprzedawało swoje prace na festynach i kiermaszach. Z dochodów, prócz zaspakajania własnych potrzeb, koło wspierało równie Samorz d Uczniowski, cz prac przekazywało na licytacj Wielkiej Orkiestry wi tecznej Pomocy oraz na licytacje i fanty w loteriach organizowanych na festynach szkolnych.

Poprzez uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych uczniowie poszerzali swoje kontakty ze rodowiskiem twórczym. Na



Praca przygotowana na festyn szkolny 2005

wystawach pozaszkolnych prezentowali dorobek szkoły. Swoj wzorow postaw i wzorowym zachowaniem kształtowali pozytywny wizerunek szkoły.

Ka da działalno wykonywana nieodpłatnie bez jakiegokolwiek wsparcia ze strony zwierzchników legnie w ko cu w gruzach. I tak si stało z kołem - w 2005 roku zawiesiło działalno .

Zainteresowanych technik i działalno ci koła odsyłam na stron internetow : www.bajaa.republika.pl

bj



Praca konkursowa, kwiecie 2001

PWSZ w Głogowie

Pa stwowa Wy sza Szkoła Zawodowa w Głogowie istnieje dopiero od czterech lat, ale pomimo „młodego” wieku mo e poszczyci si wieloma atrakcyjnymi rodzajami i kierunkami studiów.

Studia dzienne i zaoczne rozszerzone s o ró nego rodzaju specjalizacje.

Jest to bardzo młoda uczelnia, jedna z najmłodszych uczelni zawodowych w Polsce. Powstała w budynku po dawnym Specjalnym O rodku Szkolno-Wychowawczym zwanym potocznie „pi tk ” (wcze niej Szpital Miejski). Na samym pocz tku uczelnia była w opłakanym stanie: ciany odarte z tynków wieciły gołymi cegłami, w podziemiach i zamkni tych cz ciach budynku pozostało ci po o rodku wychowawczym (studenci, którzy rozpocz li nauk na PWSZ-cie jako pierwsi znaj du o ciekawych historii zwi zanych z pozostało ciami po o rodku), na górze mały akademik (jednym z ulubionych zaj aków tam było chodzenie nocami po zamkni tych cz ciach budynku A oraz ogl danie pokoi byłych podopiecznych o rodka, w których cz sto znajdowano ich listy pisane do rodziców, zwiedzanie sal rehabilitacyjnych oraz pokoi pełnych ró nych przedmiotów np. yrandoli) oraz unosz cy si wsz dzie okropny smród. Kiedy rozpocz łam nauk na PWSZ-cie nigdy nie powiedziałabym, e kiedy tam tak było. Niestety, nie ma ju akademika. Poniewa jest coraz wi cej studentów i zapotrzebowanie na sale wykładowe oraz pokoje go cinne dla profesorów z innych miast jest coraz wi ksze, dlatego te został on zlikwidowany.

Przy placówce działaj m.in. Koło Naukowe Instytutu Humanistycznego, Głogowska Fundacja Akademicka, Biuro Karier, Akademicki Zwi zek Sportowy. Powolutku zaczynaj tworzy si nowe koła np. Koło Naukowe Instytutu Ekonomicznego, a tak e Koło Przedsi biorczo ci (zapoznaj ce studentów z rynkiem pracy).

PWSZ dysponuje coraz to ładniejszymi salami wykładowymi i wiczeniowymi, laboratoriami komputerowymi, sklepikiem, punktem ksero oraz bibliotek (która posiada Katalogi Biblioteczne on-line „Libra2000”) wraz z czytelni i stałym ł czem Internetowym. Poniewa biblioteka jest równie młoda, jej ksi gozbiorys cz sto niewystarczaj ce dla studentów, dlatego te PWSZ wraz z Akademi Ekonomiczn we Wrocławiu stworzyli porozumienie, na mocy którego studij cy na PWSZ-cie mog korzysta z ksi gozbiorów AE we Wrocławiu.

Agata Bulzak z Nowej Soli

Do redakcji jeden z emerytów straży pożarnej nadesłał list o zapomnieniu.

wi to dla wybranych.

Od kilku lat na doroczne wi to straży pożarnej w Nowej Soli miejscowa komenda zaprasza tylko swoich funkcjonariuszy i wybranych według jakiegoś klucza emerytów. Tak się składa, że obecni zarządzący cyfrowi emerytami. I czy będzie im miło, jak zapomni się o nich przy okazji wi to. Inne formacje pamiętają o byłych pracownikach. Tylko obecna "Komanda" zapomina o strażakach którzy pracowali wiele lat w tej jednostce

My natomiast ten list może pobudzi do myślenia miejscowych władców straży pożarnej i nadzorujące ich starostwo. Bo na wi to zaprasza się starostwo a o strażakach zapomina. Proszę o opublikowanie tego listu.

Może to coś zmieni.

(nazwisko znane redakcji)

Lubuskie kościoły drewniane i szachulcowe



Kaplica pod wezwaniem Przenajdroższej Krwi Jezusa w miejscowości **Wilenko**, gmina Szczaniec, powiat wiebodzin. Zbudowana z drewna w 1934 roku, kryta dachówką ceramiczną. Odrestaurowana staraniem mieszkańców wsi Wilenka. (WaX)

Herb do k t a

Zakupiony przed kilkoma laty za znaczny kwot herb Nowej Soli wykonany na bryle solnej miał być wizytówką urzędu. Ustawiony na wprost głównego wejścia budynku Urzędu Miasta stanowił, w założeniu, dekoracyjny element holu. Obecnie zepchnięty został do k t a i w otoczeniu skrzynki elektrycznej, gańcy i tabliczek informacyjnych przestał być widoczny dla wchodzących do budynku. Jego miejsce zajęła "maszyna" informacyjna w polu widzenia kamer przemysłowych.



Herb coraz bliżej wyjścia

Red.



MERKURIUSZ REGIONALNY

Wydawca: Wojciech Jachimowicz
Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko
e-mail: merkuriusz_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962
Redaguje: W. Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół
Fotografie pochodzą z archiwum Redakcji
 Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07

